

Paweł Rojek o książce Tomasza Herbicha „Pragnienie Królestwa”

Powrót mesjanizmu jest uważany przez część autorów za jedno z najciekawszych zjawisk intelektualnych współczesności. Książka Tomasza Herbicha to kolejny głos w tej dyskusji. O tyle ważny, że pochodzi od historyka idei, który z wielką kompetencją, starannością i spokojem analizuje bardzo złożone i kontrowersyjne zjawisko mesjanizmu – pisze Paweł Rojek w opublikowanej na łamach „Nowych Książek” recenzji książki Tomasza Herbicha „Pragnienie Królestwa”.

Powrót mesjanizmu jest uważany u nas przez część autorów za jedno z najciekawszych zjawisk intelektualnych współczesności. Jego zapowiedzią stał się numer „Teologii Politycznej” z 2007 roku poświęcony filozoficznej i teologicznej analizie tego prądu intelektualnego. Kolejnym wydarzeniem było powstanie pisma „44/Czterdzieści i Cztery”, w którym Rafał Tichy ogłosił manifest neomesjanistyczny. Temat ten podjęły inne środowiska, przede wszystkim krakowskie „Pressje” i warszawski „Kronos”. Niedawno zaś Fundacja Augusta Cieszkowskiego wydała zredagowaną przez Andrzeja Wawrzynowicza fundamentalną antologię *Spór o mesjanizm*.

Książka Tomasza Herbicha to kolejny głos w tej dyskusji. O tyle ważny, że pochodzi od historyka idei, który z wielką kompetencją, starannością i spokojem analizuje bardzo złożone i kontrowersyjne zjawisko mesjanizmu. Praca ta jest wyjątkowym świadectwem

żywotności tradycji warszawskiej szkoły historii idei. Herbich nie tylko podejmuje studia nad Cieszkowskim swojego nauczyciela, prof. Stanisława Pieroga, ale też rozwija program badań porównawczych nad polskim i rosyjskim mesjanizmem, sformułowany kiedyś przez Andrzeja Walickiego. Sądzę, że obaj uczeni znaleźli godnego kontynuatora.

*Cieszkowski twierdził, że
postęp techniczny,
gospodarczy i społeczny
można traktować jako
realizację zapowiedzi
nadejścia Królestwa Bożego
na ziemi*

Autor traktuje mesjanizm nie jako zbiór ustalonych idei, lecz raczej jako postawę, możliwą do wyrażenia na różne sposoby. Wspólne dla wszystkich mesjanistów jest tytułowe pragnienie

Królestwa Bożego, które może się łączyć zarówno z przekonaniem, że zostanie ono urzeczywistnione w historii, jak i z uznaniem, że nadejdzie dopiero po końcu ziemskich dziejów. Przykładem mesjanizmu pierwszego rodzaju jest filozofia Augusta Cieszkowskiego, natomiast drugiego - późna myśl Mikołaja Bierdiajewa.

Podstawowym celem Cieszkowskiego było pogodzenie chrześcijaństwa i nowoczesności. Chciał on tego dokonać wskazując, że postęp techniczny, gospodarczy i społeczny można traktować jako realizację zapowiedzi nadejścia Królestwa Bożego na ziemi. Na przykład prośbę o „chleb powszedni” z modlitwy Ojciec nasz interpretował jako zapowiedź wprowadzenia czegoś w rodzaju dyskutowanego dziś dochodu podstawowego. Zdaniem Herbicha, takie ujęcie prowadziło do zupełnej

sekularyzacji chrześcijaństwa. W każdym razie Królestwo Boże było rozumiane jako urzeczywistnienie zasad ewangelicznych w doczesności.

*Pod wpływem rewolucji
bolszewickiej Bierdiajew
stracił wiarę w Królestwo Boże
na ziemi*

Zupełnie inną wersję mesjanizmu można znaleźć u Bierdiajewa. Autor Pragnienia Królestwa starannie analizuje przełom,

jaki dokonał się w jego myśli. Bierdiajew najpierw skłonny był sądzić, że w świecie dokonuje się proces realizacji chrześcijaństwa, w którym szczególną rolę może odegrać Rosja. Pod wpływem rewolucji bolszewickiej stracił jednak wiarę w Królestwo Boże na ziemi. Odtąd uważał, że świat może zostać przemieniony wyłącznie dzięki powtórnemu przyjsciu Chrystusa. Nie miało to jednak prowadzić do bierności chrześcijan. Powinni oni działać w świecie, choć bez żadnej nadziei na doczesne owoce swoich wysiłków.

Jak przekonuje Herbich, poglądy Cieszkowskiego i Bierdiajewa stanowią różne, lecz pełnoprawne wersje mesjanizmu, wyrastają bowiem z tego samego pierwotnego pragnienia. Podobną różnicę w sposobie rozumienia mesjanizmu odnajduje on we współczesnej polskiej dyskusji. Pojęcie mesjanizmu Rafała Tichego miałyby odpowiadać wizji Bierdiajewa, natomiast interpretacja dokonana w książce Liturgia dziejów (mojego autorstwa) zdaje się nawiązywać do Cieszkowskiego. Omawiana książka, wskazująca wspólne źródła obu mesjanizmów, mogłaby więc przyczynić się do pogodzenia obu odmiennych stanowisk.

Czy jest jakieś wyjście z nakreślonego przez Herbicha dylematu? W książce *Liturgia dziejów* starałem się przedstawić mesjanistyczną interpretację dziedzictwa Jana Pawła II. Młody Karol Wojtyła znał zarówno pisma Cieszkowskiego, jak i Bierdiajewa, co wiadomo z zachowanych listów i notatek. Wojna wywołała u niego podobny kryzys, jak rewolucja u Bierdiajewa. W okupacyjnym dramacie Jeremiasz deklaruje: „Trza, aby każdy niósł tyle, co może i aby każdy doniósł, dokąd może. Dalej to Boża jest rzecz, nie człowiecza”. Królestwo Boże, choć nie pozostaje w mocy człowieka, może się jednak dzięki Bogu udać. Nie było więc u Wojtyły, jak sądzę, ani naiwnego optymizmu Cieszkowskiego, ani fatalizmu Bierdiajewa. Było za to oczywiście wspólne dla wszystkich mesjanistów pragnienie Królestwa.

Paweł Rojek

Recenzja ukazała się w "Nowych Książkach", nr 6/2019.

Książkę "Pragnienie Królestwa" można nabyć w księgarni "Teologii Politycznej"